

Sygn. akt VI Ka 412/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2017 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SO Tomasz Skowron

Sędziowie SR del. do SO Jarosław Staszkiwicz (spr.)

SO Andrzej Żuk

Protokolant Małgorzata Pindral

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kamiennej Górze A. I.

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2017 roku

sprawy **Ł. O.** ur. (...) w J., s. M. i Z. z domu S.

oskarżonego z art. 13 § 1 kk w związku z art. 282 kk

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kamiennej Górze

z dnia 11 kwietnia 2016 r. sygn. akt II K 381/15

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec oskarżonego **Ł. O.**;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w kwocie 350 złotych, w tym 180 złotych opłaty.

Sygnatura akt VI Ka 412/16

UZASADNIENIE

Ł. O. oskarżono o to, że w okresie od 23 do 24 lipca 2014 roku w S. woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, usiłował doprowadzić **B. M.** do rozporządzenia własnym mieniem w kwocie 2.000 złotych w ten sposób, że kilkakrotnie kierował pod adresem pokrzywdzonego groźby popełnienia na jego szkodę oraz na szkodę jego najbliższych poprzez pobicie, uszkodzenie ciała, bądź pozbawienie życia, jeśli nie zapłaci żądanej kwoty pieniędzy, przy czym zamierzonego celu nie osiągnął wobec powiadomienia przez pokrzywdzonego funkcjonariuszy policji i zatrzymanie podczas próby odbioru żądanych pieniędzy, to jest o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kamiennej Górze z 11 IV 2016 roku w sprawie II K 381/15, **Ł. O.** skazano za zarzucany czyn przy dodatkowym przyjęciu, iż działał wówczas z celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, stosując przemoc wobec **B. M.** poprzez uderzenie go w twarz oraz grożenie popełnieniem przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu jego najbliższych, to jest czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. Wymierzono za to oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczono zatrzymanie 7 i 8 VIII 2014 roku. Na podstawie art. 41a § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., orzeczono również wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się w jakikolwiek sposób z pokrzywdzonym oraz zakaz zbliżania się do niego na mniej niż 100 metrów – oba na okres 3 lat.

Od oskarżonego zasądzono koszty na rzecz Skarbu Państwa. Zasądzono również od Skarbu Państwa koszty działania obrońcy z urzędu na rzecz tego obrońcy.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się obrońca z urzędu oskarżonego. Podniosła zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na wymiar kary polegający na uznaniu, iż brak jest w sprawie przesłanek przemawiających za zastosowaniem wobec oskarżonego warunkowego zawieszenia wykonania kary pobawienia wolności, podczas gdy warunki osobiste oskarżonego oraz jego młody wiek wskazują, że wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania będzie wystarczające do osiągnięcia wobec niego celów kary, w szczególności uczyni zadość funkcji prewencyjnej, a nadto może odegrać właściwą rolę wychowawczą. Wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej wobec oskarżonego kary.

Następnie apelację wniosła również obrońca z wyboru oskarżonego. Zarzuciła:

- obrazę art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. poprzez jego zastosowanie, podczas gdy z całokształtu materiału wynika nieprawdopodobieństwo dopuszczenia się przez oskarżonego zarzucanego mu czynu;

- obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia – art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k., art. 183 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 415 § 3 k.p.k. poprzez wybiórczą i dowolną ocenę materiału dowodowego z uwzględnieniem tylko okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego, z pominięciem tych, z których wynikało, że oskarżony nie dopuścił się zarzucanego mu czynu, bez należytego uzasadnienia takiego rozstrzygnięcia;

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, który polegał na błędnym ustaleniu przez sąd I instancji, że oskarżony uczestniczył w zdarzeniach w okresie 23-24 lipca 2014 roku pomimo braku dowodów i istnienia wielu dowodów wskazujących na nieprawdopodobieństwo jego uczestnictwa w przedmiotowym zdarzeniu, a przynajmniej obiektywne istnienie poważnych i nieusuwalnych wątpliwości co do jego sprawstwa.

Stawiając te zarzuty obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu lub ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Żadna z apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie. Jako pierwsze omówione zostanie odwołanie pochodzące od obrońcy oskarżonego z wyboru. Jest ono zwrócone przeciwko ustaleniom sądu, co do sprawstwa Ł. O., a więc idzie o wiele dalej w kwestionowaniu zaskarżonego wyroku, niż środek odwoławczy wniesiony przez obrońcę z urzędu.

Choć apelacja adw. P. A. zawiera aż trzy zarzuty, to w istocie, biorąc pod uwagę uzasadnienie, ogranicza się jedynie do podważania prawidłowości oceny materiału dowodowego, dokonanej przez sąd I instancji. Trudno znaleźć w części motywacyjnej tego środka odwoławczego jakiegokolwiek argumenty popierające zarzut naruszenia prawa materialnego. Przeciwnie, skoro autorka apelacji nie zgadza się z ustaleniami faktycznymi pochodzącymi od sądu rejonowego, to ten zarzut był zupełnie niezrozumiały. Dopiero bowiem akceptując stan faktyczny, określony w wyniku rozważań sądu, można deprecjonować jego ocenę prawną, dokonaną przy wyrokowaniu. Jeżeli obrońca oskarżonego uważała, że brak jest wiarygodnych dowodów na sprawstwo Ł. O. w zakresie przypisanego czynu, to nie mogła jednocześnie przekonywać, iż w tym zachowaniu brak jest znamion z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. Jak już wspomniano, apelująca jednak nawet nie starała się tego wykazać.

Podniesiony w jej apelacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest w istocie tylko efektem kwestionowania przez skarżącą dokonanej przez sąd rejonowy oceny dowodów. Oczywiście jest, że błędna ocena – a więc oparcie się na dowodach niewiarygodnych i pominięcie tych zasługujących na wiarę – prowadzi do przyjęcia wadliwego stanu faktycznego. Uzasadnienie apelacji zawiera wyłącznie argumentację na poparcie drugiego z zarzutów, a więc nim należało zająć się w pierwszej kolejności, omawiając szczegółowo kolejne twierdzenia środka odwoławczego.

Po pierwsze obrońca oskarżonego podniosła, iż błędnie dano wiarę zeznaniom pokrzywdzonego i jego matki. Analizując dokładnie jej wywody, stwierdzić można, że opierała ona swoje przekonanie na niekonsekwencji tych

świadków, co do wyglądu osoby, która miała podejmować działania, przypisane Ł. O.. Kwestia ta nie została poddana szczegółowej ocenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, należy zatem przywołać kolejne wypowiedzi B. M. i jego matki, co do wyglądu jednego z mężczyzn, widzianego 23 lipca 2014 roku.

Pokrzywdzony w pierwszych zeznaniach podał, że nie zna osoby, która towarzyszyła A. R. tego dnia. Opisał ją jako mężczyznę w wieku 30-34 lat, mającego około 190 cm wzrostu, z krótkimi włosami blond i tatuażami na rękach. Podczas okazania B. M. rozpoznać miał oskarżonego po sylwetce, twarzy i tatuażach. Zaobserwował wtedy, że Ł. O. ma tatuaż od nadgarstka do łokcia na prawej ręce. Skonfrontowany z A. R. pokrzywdzony podał, iż drugi z mężczyzn był od niego dużo większy, dobrze zbudowany, miał tatuaż na prawej ręce. Należy podkreślić, że twierdził tak już po okazaniu mu Ł. O.. W takich wypowiedziach pokrzywdzonego nie sposób dopatrzeć się niekonsekwencji, może poza wskazaniem, gdzie opisywana osoba miała tatuaże – w pierwszych zeznaniach B. M. podawał, że znajdowały się one na obu rękach, a później, że tylko na prawej.

Matka pokrzywdzonego przesłuchiwana po raz pierwszy stwierdziła, iż mężczyzna, który przyjechał do jej domu miał około dwadzieścia parę lat, był zbudowany, wysoki, miał chyba włosy koloru blond oraz tatuaże na obu rękach. Na rozprawie zmieniła stanowisko i podała, że tatuaż znajdował się tylko na jednej ręce.

Jak widać zatem, niekonsekwencja pokrzywdzonego i jego matki dotyczyła wyłącznie tego, czy opisywany mężczyzna miał tatuaże na obu rękach, czy wyłącznie na jednej. Nie składali oni natomiast odmiennych zeznań, co do wzrostu tej osoby i jej fryzury. Wydaje się, że apelująca dążyła do wykazania, że relacje owych świadków różniły się od wyglądu Ł. O., jednak nie wysłowiła tej intencji. Nie wydaje się właściwe jej domniemywanie w środku odwoławczym pochodzącym od zawodowego pełnomocnika.

Niespodziewane jest wykazywanie przez apelującą, iż należało dać wiarę depozycjom A. R., gdyż były one konsekwentne. W kwestii kluczowej dla zarzutu apelacji, a więc tego, kto towarzyszył temu świadkowi w działaniach podejmowanych wobec pokrzywdzonego w S. 23 lipca 2014 roku, przedstawił on przecież konkurencyjne wersje przebiegu wypadków. Początkowo, jako podejrzany, konsekwentnie twierdził, że współdziałał wówczas z Ł. o pseudonimie (...). Przed sądem jako oskarżony potwierdził trafność postawionego mu zarzutu, który dotyczył współpracy z Ł. O.. Jako świadek w niniejszym procesie zaczął jednak przekonywać, że tego dnia w S. przebywał w towarzystwie mężczyzny o pseudonimie (...), nazywającego się M. Ł.. Trudno więc przeciwstawiać rzekomo niezmiennie relacje A. R. niekonsekwentnym zeznaniom pokrzywdzonego i jego matki. Nie sposób też w początkowych relacjach tego świadka upatrywać dowodu na to, iż oskarżony w zdarzeniach nie uczestniczył.

Całościowa, nawet nie nazbyt dokładna ich analiza prowadzi do wniosku przeciwnego. Skoro bowiem niezmiennie A. R. twierdził, iż 23 lipca 2014 roku przebywał w towarzystwie oskarżonego, gdy jechał za pokrzywdzonym do J. oraz, że to Ł. O. zaatakował B. M. w okolicach dworca autobusowego w tej miejscowości, to jego początkowe wyjaśnienia jasno wskazują, iż to właśnie oskarżony wspomagał go później tego dnia w działaniach w S.. Świadek wyjaśniał przecież, że ten sam Ł. o pseudonimie (...) występował w obu przypadkach u jego boku.

Oczywiście inny obraz sytuacji zarysował A. R., gdy składał zeznania w postępowaniu przeciwko Ł. O.. Nieprzekonywująco wycofał się wówczas z wcześniej zajętego stanowiska, a pseudonim (...) próbował przypisać innej osobie. W tym miejscu należy powrócić do zeznań pokrzywdzonego, który co do większości opisywanych okoliczności pozostawał konsekwentny w toku kolejnych przesłuchań. On również podawał, iż ta sama osoba najpierw zaatakowała go w J. po tym, jak wysiadł z autobusu, a następnie przyjechała w pobliże jego domu z A. R.. Widać wyraźnie zbieżność twierdzeń drugiego z napastników i B. M.. Z uwagi na to, że nie mieli oni żadnego powodu, by zgodnie zajmować niezgodne z prawdą stanowisko, niekorzystne dla Ł. O., zasadnie przyjęto przy wyrokowaniu przez sąd I instancji, że w tym zakresie ich relacje przedstawiają faktyczny przebieg wypadków.

Zaznaczyć trzeba, iż pokrzywdzony o udziale tych samych dwóch mężczyzn w obu zajściach zeznawał od początku, gdy nie znał tożsamości oskarżonego, nie miał pewności, że tożsamość tego sprawcy zostanie ujawniona. Nie miał w tej sytuacji powodu, by w tym zakresie podawać nieprawdę.

Sam oskarżony niezmiennie twierdził, że to on napadł na pokrzywdzonego przy dworcu autobusowym w J.. Skoro z innych dowodów płynie wiarygodna informacja, że ten sam napastnik następnie dopuścił się później zachowania opisanego w akcie oskarżenia, to zasadnie przyjęto, że był to Ł. O., odmawiając wiary jego wyjaśnieniom oraz – zeznającemu jako świadek – A. R.,. Trafnie zeznania tego ostatniego mężczyzny uznane zostały przez sąd rejonowy za niewiarygodne. Jak już wskazano, stoją w sprzeczności z jego własnymi wyjaśnieniami, a niezgodności tej nie potrafił on rozsądnie wytłumaczyć. Zeznając A. R. starał się nadto przekonywać, iż oskarżony i mężczyzna o pseudonimie (...) to dwie różne osoby. Wcześniej natomiast tłumaczył, że przyzwisko to nosił jego znajomy o imieniu Ł..

Apelująca stara się przekonywać, iż ustalenia faktyczne należało oprzeć na zeznaniach A. R. oraz wyjaśnieniach oskarżonego. Z podanych przyczyn twierdzenia tego pierwszego, składane już w charakterze świadka, zasadnie oceniono jako niewiarygodne. Wyciąganie z nich wniosków, co do wiedzy Ł. O. o roszczeniach finansowych wobec pokrzywdzonego abstrahuje od takiej oceny rzetelności owych rewelacji.

Wbrew stanowisku zaskarżenia, sąd I instancji wskazał, dlaczego wyjaśnienia oskarżonego ocenił jako niewiarygodne. Zaznaczono przecież, że są one niezgodne z zeznaniami pokrzywdzonego i jego matki. Przyznała to zresztą sama apelująca. Stanowisko sądu rejonowego z powodów, o których mowa w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, uzupełnionych o przytoczone wyżej rozważania, należało w całości podzielić.

Nie można było podzielić stanowiska apelującej, iż niezasadnie sąd I instancji nie przyjął, że z zeznań M. G. wynika, że oskarżony w dniu zdarzenia nie mógł być obecny w S., gdyż wrócił wtedy ze świadkiem z J. do J.. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że przyjęto, iż znajomy Ł. O. nie opisywał wypadków z 23 lipca 2014 roku, ale zajście z innego dnia. Apelująca kwestionuje ten pogląd twierząc, że z pewnością świadek opisywał wypadki z lipca 2014 roku. Trudno jednak wywnioskować, na jakich podstawach opiera się to przekonanie. Obrońca podniosła również, że niewątpliwie był to 23 lipca 2014 roku, gdyż M. G. tylko raz odwoził oskarżonego, a ten wyjaśniał, że miało to miejsce tuż po zaatakowaniu B. M.. Z przytoczonych wcześniej przyczyn, częściowo wynikających już z wywodów sądu rejonowego, należało za trafne uznać ustalenie, że Ł. O. 23 lipca 2014 roku po południu przebywał w towarzystwie A. R. w okolicy miejsca zamieszkania pokrzywdzonego. Z tego względu niewiarygodne były jego wyjaśnienia, że tego dnia wrócił ze znajomym z J. do J.. Wnioskowanie na ich podstawie o tym, kiedy rozegrały się wypadki, o których zeznał M. G., było zatem nieuprawnione.

Zupełnie niezrozumiałe są zastrzeżenia skarżącej, iż sąd rejonowy nie ustalił tożsamości „postronnego mężczyzny”, o którym mowa w uzasadnieniu (wspomina o tym na pierwszej, a nie na drugiej stronie uzasadnienia). Udział tej osoby ograniczył się do pomocy pokrzywdzonemu w czasie zajścia na dworcu autobusowym w J.. Do tego zdarzenia nie odnosi się wcale zarzut stawiany oskarżonemu. Przebieg wypadków w tym miejscu dość zgodnie opisali wszyscy jego uczestnicy. Trudno też wskazać, w jaki sposób można by było ustalić tożsamość owej osoby, gdyby jej przesłuchanie było użyteczne. Apelująca podnosząc ten zarzut nie sformułowała wniosku dowodowego, poprzestając na krytyce działań sądu rejonowego.

Nie można podzielić przekonania autorki odwołania, że A. R. i M. G. nie mieli interesu w złożeniu nieprawdziwych zeznań w interesie oskarżonego. W odniesieniu do tego pierwszego świadka, jak wykazano wcześniej, mamy do czynienia z niewątpliwą zmianą wersji przebiegu wypadków na korzyść Ł. O.. Gdyby A. R. nie zależało na chronieniu oskarżonego przed odpowiedzialnością, to na taką zmianę by się nie zdecydował. Gdy zanalizować zeznania M. G., jasno widać, że on także nastawiony był przede wszystkim na jak najdokładniejsze potwierdzenie stanowiska Ł. O.. Dlatego wahał się, co do daty opisywanego zajścia. Bez żadnych wątpliwości podawał natomiast, że oskarżony wspominał mu o pobiciu kogoś, a także, że opowiadał, iż niedługo wcześniej rozstał się z dziewczyną.

Z tych powodów niezasadne okazały się wszystkie zarzuty, zawarte w apelacji adw. P. A., odnoszące się do dokonanej przez sąd rejonowy oceny dowodów. Uwagi o jednym tylko dowodzie, który miałby świadczyć o sprawstwie oskarżonego, są oderwane od realiów sprawy. Konkluzja o tym, iż wyrok sądu I instancji oparto jedynie na intuicji, wbrew dobrym wzorom i obyczajom procesowym nie znajduje umocowania nawet w samej apelacji, niezależnie od zasadności podnoszonych tam argumentów.

Skoro apelacja obrońcy z wyboru skierowana była przeciwko ustaleniom o winie oskarżonego, należało rozpoznać ją także jako środek odwoławczy dotyczący rozstrzygnięcia o karze. Samodzielne zarzuty w tym zakresie przedstawione zostały w apelacji obrońcy z urzędu. Podniesiono tam, iż bezzasadnie sąd I instancji przyjął brak pozytywnej prognozy kryminologicznej wobec oskarżonego oraz to, że przy wyrokowaniu pominięto zasadę ultima ratio bezwzględnej kary pozbawienia wolności.

W tym zakresie zasadnicze argumenty przemawiające za tym, iż oskarżonemu nie wymierzono kary rażąco surowej, że takiego charakteru nie ma też orzeczenie zakazu kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonego, znalazły się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie ma potrzeby ich powielać, gdyż zasadnie powołano się tam na wagę samego czynu, jak też wysoki stopień demoralizacji sprawy. W odniesieniu do tego, iż nie zdecydowano się na warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, podniesiono tam wszystkie najważniejsze okoliczności – popełnienie wcześniej wielu przestępstw, odbywanie już kary izolacyjnej, działanie oskarżonego w okresie próby związanym z warunkowym zwolnieniem. Jako jedyny fakt, który miałby uzasadniać odmienne potraktowanie Ł. O., apelująca wskazała młody wiek sprawcy. Oskarżony w czasie zdarzenia miał ponad 20 lat, w chwili wyrokowania przez sąd I instancji 22 lata. Był więc sprawcą młodocianym. Jednak ujawnione okoliczności dotyczące jego wcześniejszego trybu życia nie pozostawiają wątpliwości, że kara wolnościowa nie byłaby w stanie zmienić jego postawy, nie spełniłaby zatem celów wychowawczego i prewencyjnego.

Ze względu na brutalność sprawcy - podkreślaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – tym dotkliwiej odczuwaną przez pokrzywdzonego, że pochodziła od osoby obcej, z którą B. M. nie pozostawał w konflikcie, zasadne było też orzeczenie wobec oskarżonego zakazu kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonego. Nie jest to rozstrzygnięcie rażące surowością. Chronić będzie interesy B. M., zabezpieczy go od niechcianych kontaktów z Ł. O..

Z podanych powodów zarzuty obu apelacji uznano za niezasadne, nie było zatem powodów do uwzględnienia zawartych w nich wniosków. Sąd odwoławczy nie dostrzegł istnienia okoliczności, które nakazywałyby ingerencję w zaskarżony wyrok z urzędu. Stąd utrzymano go w mocy.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w kwocie 350 złotych – 150 złotych kosztów opinii biegłego, 180 złotych opłaty, ustalonej, na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z art. 8 ustawy z 23 VI 1973 roku o opłatach w sprawach karnych oraz 20 złotych jako ryczałt za doręczenia.